



HENRYK SIENKIEWICZ

LATARNIK

opracowanie lektury



Wybór materiałów i opracowanie: Krystian Ślęczka

I. O autorze.



Henryk Sienkiewicz, pseud. *Litwos*, urodził się 5 maja 1846 r. w Woli Okrzejskiej na Podlasiu, a zmarł 5 listopada 1916 r. w Vevey w Szwajcarii. Pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej. W 1858 r. rozpoczął naukę w gimnazjum w Warszawie. Z powodu złej sytuacji materialnej rodziny już jako 10-letni chłopiec podjął się pracy guwernera. Jako gimnazjalista napisał prawdopodobnie swoją pierwszą powieść pt. „Ofiara”, rozpoczął wtedy prace nad pierwszą opublikowaną powieścią, która ukazała się drukiem w 1872 r. – „Na marne”. W 1866 rozpoczął studia w **Szkole Głównej Warszawskiej**. Zdawał na wydział lekarski, ale studia rozpoczął na wydziale prawnym, potem studiował na filologiczno-historycznym. Ze szkoły zrezygnował w roku 1871, nie zdawszy końcowych egzaminów. W 1869 r. zaczyna pracę jako **dziennikarz** w prasie warszawskiej. Pisuje do „Niwy”, „Tygodnika Ilustrowanego”. W tym czasie powstają utwory: „Humoreski z teki Worszytły”, „Stary sługa”, „Hania”, „Selim Mirza”. W 1876 r. Sienkiewicz wyjeżdża wraz ze swoją przyjaciółką **Helena Modrzejewską** (znaną aktorką) do Stanów Zjednoczonych jako korespondent „Gazety Polskiej”. Przebywa głównie w Kalifornii. Z tego okresu pochodzą jego „Listy z podróży” drukowane w „Gazecie Polskiej” oraz inne utwory, związane z tematyką amerykańską: „Komedia pomyłek”, „Przez stepy”, „W krainie złota”, „Za chlebem”, „Latarnik”, „Wspomnienia z Maripozy”, „Sachem”. W USA powstają też „Szkice węglem”. W 1878 wraca do Europy, najpierw do Londynu, później do Paryża. W 1879 r. przebywa w Polsce, gdzie żeni się ze swoją wielką miłością, **Marią z Szotkiewiczów**. Od 1880 r. co roku bywał za granicą. Pielęgnował chorą na gruźlicę żonę, która zmarła w 1885 r. Później leczył się w uzdrowiskach europejskich.

W następnych latach często **podróżował** – w 1886 r. był w Konstantynopolu, Atenach, Neapolu i Rzymie, w 1888 w Hiszpanii, a w 1890 w Zanzibarze w Afryce. Owocem ostatniej z wypraw były „Listy z Afryki”. W Polsce często odwiedzał Zakopane. W czasie podróży napisał wiele powieści i opowiadań. Sławę przyniosło mu zwłaszcza „Ogniem i mieczem”, wydane w latach 1883-84. W 1893 r. Sienkiewicz ożenił się z **Marią Romanowską**, która wkrótce go opuściła. Papież unieważnił ich sakrament małżeństwa. Później Sienkiewicz stworzył kolejne części Trylogii – „Potop” i „Pana Wołodyjowskiego”, a w 1896 r. ukazało się drukiem „Quo vadis”, które cieszyło się ogromną popularnością wśród czytelników. Mniejszym uznaniem cieszyły się jego powieści współczesne – „Rodzina Połanieckich” i „Bez dogmatu”. W 1900 r. hucznie obchodzono **jubileusz twórczości pisarza** – naród ofiarował mu dwór *Oblęgorek pod Kielcami*. W 1904 r. pisarz żeni się ze swoją cioteczną siostrzenicą Marią Babską. W 1905 r. otrzymuje literacką Nagrodę Nobla za całokształt twórczości. W latach 1903-1909 pisze powieść „Na polu chwały”, a w 1910 r. ukazuje się jego „W pustyni i w puszczy”. W 1914 r., po wybuchu I wojny światowej, udaje się do Szwajcarii. Tam wraz z Ignacym Paderewskim jest **założycielem** Szwajcarskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. W 1924 r. jego prochy zostały sprowadzone do Polski, gdzie spoczęły w warszawskiej katedrze św. Jana.

Źródło: <https://klp.pl/krzacy/a-7046-2.html>

II. Geneza utworu.

Latarnika napisał Sienkiewicz po powrocie z czteroletniego pobytu za granicą, prawdopodobnie w ostatnich miesiącach 1880 r. **Nowela ta oparta jest na rzeczywistym wydarzeniu.** Prototypem Skawińskiego był **Sielawa**, który, podobnie jak bohater noweli, zaczytawszy się w otrzymanej przypadkowo powieści *Murdelio* Z. Kaczkowskiego stracił posadę latarnika w Aspinwall. Opisuując wcześniejsze losy Skawińskiego i dając mu lekturę *Pana Tadeusza* Mickiewicza, udało się stworzyć Sienkiewiczowi **utwór będący rodzajem przypowieści o losach polskich emigrantów.**

Źródło: <https://www.bryk.pl/lektury/henryk-sienkiewicz/latarnik.geneza-utworu-i-gatunek>

III. Rodzaj i gatunek literacki.

RODZAJ LITERACKI: **epika**. GATUNEK: **nowela**.

Nowela to krótki utwór jednowątkowy o niewielkiej liczbie bohaterów z wyraźnym punktem kulminacyjnym i puentą.

Składniki kompozycji utworu pozwalają bliżej określić dążenia głównego bohatera. Koniec pierwszego dnia zamyka część pierwszą - wejście po „burzliwym życiu” do „spokojnego portu”. Część druga wycisza stopniowo napięcie pierwszej części poprzez opis spokojnej rzeczywistości. Właściwy **moment kulminacyjny** poprzedza krótka faza wstępna - **pojawienie się** nieoczekiwanej **przesyłki**.

Centralne miejsce zajmuje nie wydarzenie, ale jego przeżycie. Punkt kulminacyjny łączy się ze słowami: „Tak nas powrócisz na ojczyzny łono”. Wtedy następuje moment gwałtownego wybuchu wzruszenia.

Skawiński istotnie „cudem” przebywał podczas czytania *Pana Tadeusza* w Polsce; w pół śnie, pół jawie jeszcze raz odwiedził znajome krajobrazy, ale też jeszcze raz nastąpi jego powrót do rzeczywistości. To Johns przywróci Skawińskiego do „świata latarni”, iluzja spokoju zostanie zniszczona. Nowela ujęta jest w ramę konstrukcyjną, wzmacnia to kontrast w tekście. Część otwierająca i zamykająca utwór - opuszczenie latarni przez Skawińskiego jest podobne do zniknięcia jego poprzednika; pierwszemu dniu w latarni odpowiada dzień ostatni.

Źródło: <https://www.bryk.pl/lektury/henryk-sienkiewicz/latarnik.geneza-utworu-i-gatunek>

IV. Czas i miejsce akcji.

Czas akcji *Latarnika* to wiek XIX, czasy współczesne pisarzowi. We wspomnieniach wywołanych lekturą *Pana Tadeusza* Skawiński powraca także do lat swojej młodości.

Miejscem akcji jest wyspa latarnika niedaleko Aspinwall, leżąca w Zatoce Moskitów, niedaleko Panamy, a także sama Panama. Do rezydującego w Panamie konsula Stanów Zjednoczonych zgłasza się Skawiński. Później miejscem akcji staje się wysepka latarnika. Na swojej wyspie latarnik stykał się

tylko z dwoma ogromami: niebem i wodą. Wyspa była skalista i bezdrzewna. Z wysokości latarni Skawiński mógł obserwować port w Aspinwall i wpływające do niego statki. Po południu, gdy powietrze robiło się bardzo przejrzyste, widział także całe międzymorze, aż do Pacyfiku. Podziwiał także bujny las rosnący między Aspinwall a Panamą, który przypominał mu las, w którym błąkał się po rozbiciu się na Amazonce. W monotonnym życiu na wysepce jedynymi towarzyszami Skawińskiego były mewy, które przyzwyczaił do tego, że je karmił. W czasie odpływów latarnik mógł schodzić na odsłonięte piaszczyste ławice wokół wysepki i zbierać tam ślimaki oraz konchy żeglarków.

Kolejnym miejscem akcji jest Aspinwall, do którego na niedzielne msze przychodził Skawiński w pierwszym okresie pełnienia funkcji latarnika.

W marzeniu sennym wywołanym lekturą *Pana Tadeusza* Skawiński powraca do swojej rodzinnej wsi, do tych pól malowanych zbożem rozmaitym. Jego oczom przedstawia się typowy obraz dziewiętnastowiecznej polskiej wsi z szumem sosnowego lasu, szmerem rzeki, szeregiem chałup, karczmą, młynem, stawami, kumkaniem żab. W wizji Skawińskiego dźwięki i obrazy z rodzinnej wsi, które sobie przypomina, zostają nałożone na odgłosy i wygląd otaczającego go oceanu.

Źródło: <https://klp.pl/latarnik/a-8022.html>

V. Streszczenie utworu.

I: Pewnego dnia w miejscowości Aspinwall, niedaleko Panamy, **w nieznanymi okolicznościach zaginął latarnik**. Podejrzewano, że nieuważnie stanął na brzegu wysepki, na której mieściła się latarnia morska i pochłonęły go spienione fale oceanu. Należało, jak najszybciej znaleźć następcę, ponieważ szlak morski wiodący z Nowego Yorku do Panamy, był jednym z ważnych szlaków handlowych. Trasa należała do trudnych, „*obfitujących w piaszczyste ławice i zaspę*”. Światło latarni pozwalało orientować się żeglarzom w przestrzeni morskiej.

Obowiązek znalezienia nowego latarnika spadł na konsula Stanów Zjednoczonych rezydującego w Panamie – Izaaka Falconbridge`a. Nie było to łatwe zadanie, ponieważ kandydat do tej funkcji musiał spełniać odpowiednie warunki: „**musiał być nadzwyczaj sumiennym człowiekiem (...). Latarnik jest niemal więźniem. Z wyjątkiem niedzieli nie może on wcale opuszczać swej skalistej wysepki.** Łódź z Aspinwall przywozi mu raz na dzień zapasy żywności i świeżą wodę, po czym przewożący oddalają się natychmiast, na całej zaś wysepce (...) nie ma nikogo.” Do zadań latarnika należało **utrzymywanie porządku w latarni**, w dzień rozwieszanie flag sygnalizacyjnych, wieczorem zaś zapalanie światła. Latarnik miał do przebycia około czterystu schodów wiodących z dołu na szczyt latarni. Odległość tę pokonywał kilka razy dziennie.

Amerykański konsul zdziwił się, gdy jeszcze tego samego dnia, stanął przed nim człowiek gotów przejąć wszystkie obowiązki swego poprzednika. „*Był to człowiek już stary, lat siedmiudzieciąt albo i więcej, ale czerstwy, wyprostowany, mający ruchy i postawę żołnierza*”. Miał spaloną słońcem skórę i mlecznobiałe włosy. W jego smutnej i nieco przygnębionej twarzy świeciły niebieskie oczy. Wyglądał na Południowca, ale pochodził z Polski. Nazywał się **Skawiński**. W trakcie rozmowy z konsulem opowiadał o swoich doświadczeniach życiowych. Los nigdy go nie oszczędzał, przypuszczał nawet, że jest wyjątkowym pechowcem, godził się jednak ze swoją dolą. Od ponad czterdziestu lat tułał się po świecie: brał udział w powstaniu listopadowym (1830 – 1831), w latach 1833 – 1840

walczył w Hiszpanii i na Węgrzech (czas Wiosny Ludów – 1848), służył w legii francuskiej (Legia Honorowa).

Posada latarnika wydawała mu się spełnieniem marzeń. Mógłby nareszcie znaleźć spokój i stałe miejsce na ziemi, gdzie czekałby kresu swych dni. Był jeszcze silny i zdrow, kiedyś piechotą przemierzył prerię (od Kalifornii do Nowego Yorku). **Sir Falconbridge zaferował Skawińskiemu posadę latarnika**, przestrzegł jednak przed konsekwencjami niewypełnienia obowiązków – w razie zaniedbań staruszek miał zostać wyrzucony z pracy.

Wieczorem, po zapaleniu wszystkich świateł, Skawiński stał na balkonie latarni. Obserwował przyrodę, nasłuchiwał szumu fal, rozmyślał. Był niezmiernie szczęśliwy. Po latach tułaczki udało mu się znaleźć swoją przystań. Sądził, że na tym niewielkim łądzie nie doścignie go już żadne nieszczęście. *„Miał on nieszczęście, że ilekroć rozbił gdzie namiot i rozniecił ognisko, by się osiedlić stale, jakiś wiatr wyrывał kotki namiotu, rozwiewał ognisko, a jego samego niósł na stracenie.”*

Zawsze pracował uczciwie, „...próbował niemal wszystkich zawodów”: wydobywał złoto w Australii, diamenty w Afryce, był strzelcem rządowym w Indiach Wschodnich, jego kalifornijską farmę zgubiła susza, handlował z dzikimi plemionami w Brazylii, pływał tratwą, ale ta rozbiła się na Amazonce, wówczas tułał się po lasach, codziennie narażając życie z obawy przed drapieżnikami. Swego czasu posiadał warsztat kowalski w Arkansas, ale ten zmiotł pożar. W Górach Skalistych dostał się w ręce Indian, cudem uwolnili go kanadyjscy strzelcy. Służył jako marynarz na statku oraz jako harpunnik na wielorybniku. Statki rozbiły się. *„Miał fabrykę cygar w Hawanie (...)”*, okradł go wspólnik, gdy leżał powalony chorobą – żółtą febrą. Ostatecznie trafił do Aspinwall. W życiu spotykał częściej dobrych ludzi niż złych, ale mniemał, że prześladuje go pech. *„Wierzył, że jakaś potężna a mściwa ręka ściga go wszędzie, po wszystkich łądach i wodach.”* Pytany o to, wskazywał na Gwiazdę Polarną, symbolizującą położoną na północy Rosję carską.

Powstanie listopadowe (1830 – 1831) skierowane było przeciwko Rosji. Po jego upadku zaczęto jeszcze sprawniej realizować politykę antypolską. Nastąpił czas masowych wyjazdów z kraju, tak zwana **Wielka Emigracja**. Jej przyczyn należy dopatrywać się w popowstaniowych represjach stosowanych wobec Polaków (problem rusyfikacji), w tym żołnierzy, powstańców, inteligencji. Na obcych ziemiach - we Francji, w Wielkiej Brytanii, Szwajcarii tworzone ośrodki państwowości polskiej, w których mogło rozwijać się życie polityczne i kulturalne. Z natury był cierpliwy, spokojny, ale uparty. W walkach na Węgrzech kilkakrotnie dźgnięto go bagnetem, ponieważ nie chciał się dobrowolnie poddać. Identycznie postępował w życiu – **nie poddawał się nieszczęściom**. Miał serce dziecka - podczas epidemii na Kubie podarował chorym swój zapas chininy, przez co sam zachorował. Nigdy nie tracił nadziei, z ufnością czekał na wieści z kraju, w duchu wierzył w odzyskanie niepodległości. Czekał i tą nadzieją żył przez wiele lat, ale wiadomości o wolnej Polsce wciąż nie nadchodziły. Czas ubielił mu włosy, zestarzał się i zaczął tracić energię. Z hardego żołnierza przemienił się w przewrażliwionego staruszka, gotowego płakać z byle powodu.

Stojąc na balkonie latarni dumiał o swoim dziwnym i trudnym życiu, długo patrzył na ocean, nie mogąc nacieszyć się szczęściem i spokojem. Słuchał mowy morskich fal i ciszy. Z czasem nocne niebo bardziej pociemniało, dął wiatr, rozpętała się burza, a Skawiński odczuwał spokój w swojej latarnianej izdebce.

II: Czas płynął, mijały tygodnie. Staruszek przywykł do nowych obowiązków. Wstawał o poranku, z przyptywającej łodzi odbierał żywność, „ (...) czyścił soczewki latarni, a potem, siadłszy na balkonie, wpatrywał się w dal morską i oczy jego nie mogły nigdy nasycić się obrazami, które przed sobą widział.” Na tle turkusowego nieba obserwował żagle statków handlowych i dymy parowców. Z innej części latarni rozciągał się widok na port Aspinwall, z cumującymi łodziami. Patrząc z wysoka, widział miniatury domów, ludzi przypominających małe punkciki. W czasie południowej sjęsty odpoczywał i napawał się szczęściem.

Pokochał małą wysepkę, zżył się ze swoją latarnią, zaprzyjaźnił z mewami, które częstował jedzeniem. W południe, gdy była najlepsza widoczność, ogarniał wzrokiem całe międzymorze. Patrzył w stronę podzwrotnikowego lasu, gdzie rosły najróżniejsze drzewa, skakały małpy, a papugi tęcza chmurą wzbijały się w górę. Nocami, w załomach skalnych, łowił ryby.

Wieża latarni stała się jego azylem. Schodził na ląd tylko w niedzielę. Ubierał wówczas strażniczą kapotę, a na piersiach zawieszał order. Wśród mieszkańców Aspinwall uchodził za Amerykanina, podziwiali go: „*Porządnego mamy latarnika*” – mawiali. Czasem pożyczał od konsula hiszpańską lub nowojorską gazetę i szukał wiadomości z Europy. Dławiła go tęsknota za ojczyzną. Zaczął dżecz, zaprzestał porannych dialogów z Johnsem dowożącym mu łodzią zapasy żywności. Coraz rzadziej pokazywał się w miasteczku, bywały tygodnie, że go wcale nie widywano i zastanawiano się, czy stary żyje. O jego egzystencji świadczyły światła zapalanej latarni i znikający prowiant, który zabierał dopiero po odplynięciu łodzi, „*począł tracić poczucie własnej odrębności, przestał istnieć jakoby z osobna, a zlewał się coraz więcej z tym, co go otaczało.*”, lecz pewnego dnia...

III: Jak co dzień rano łódź przywiozła żywność, ale prócz niej na brzegu leżała jeszcze jedna paczka. Zaciekawiony latarnik rozciął płótno. W środku były książki – **polskie książki**. Ręce zaczęły mu drżeć. Zastanawiał się, od kogo mógł być ów prezent. Potem przypomniał sobie, że swego czasu przesłał nowo powstałemu Towarzystwu polskiemu w Nowym Yorku, pewną sumę pieniędzy stanowiącą połowę jego wynagrodzenia. „*Towarzystwo, wywdzięczając się, przysłało książki.*” Ostrożnie podniósł jedną z nich. Były to wiersze. Skojarzył ich autora. Nazwisko należało do poety, którego dzieła już kiedyś czytał, a wieszcz stawał się coraz popularniejszy.

Wybijała piąta po południu. Wokół panowała niezmacona cisza. Skawiński drżącym ze wzruszenia głosem czytał: „Litwo! Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie (...).” Słowa więły mu w gardle, nie mógł mówić, opadł na piach i szlochał. „*Oto czterdzieści lat dobiegało, jak nie widział kraju, i Bóg wie ile, jak nie słyszał mowy rodzinnej, a tu tymczasem ta mowa przyszła sama do niego – przepłynęła ocean i znalazła go samotnika, na drugiej półkuli, taka kochana, taka droga, taka śliczna! We tkaniu, jakie nim wstrząsało, nie było bólu, ale tylko nagle rozbudzona niezmierna miłość, przy której wszystko jest niczym...*” Płaczem przeproszał ojczyznę, za to, że już o niej zapomniał, przestawał tęsknić. Zaniepokojone mewy krążyły nad głową staruszka. Szum skrzydeł zbudził go z letargu. Ponownie wziął książkę i czytał dalej. Wspomniał rodzinne strony, przeniósł się myślami do ojczyzny, „(...) *wieś, jakby ją wczoraj opuścił: szereg chatup ze świątełkami w oknach, grobla, młyn, dwa stawy podane ku sobie i brzmiące całą noc chórami żab.*” Zobaczył siebie jako młodego ułana stojącego na warcie. W dali świeciły okna karczmy, znad łąk unosiły się opary mgły, szumiały sosny i topole. Czuł w żyłach pulsującą młodość i siłę.

Zaczynało świtać. Usłyszał nad sobą męski głos: „ – Hej, stary! Wstawajcie co to wam?” Johns poinformował Skawińskiego, że **nie zapalił latarni, i w okolicy rozbiła się łódź. „Biedak stracił**

posadę. Otwierały się przed nim nowe drogi tułactwa.” Opuszczał wyspę jeszcze bardziej pochylony, postarzały. Do piersi przyciskał ukochaną książkę, w obawie, by i jej nie stracić.

Źródło: <https://ostatnidzwonek.pl/nowe-le-sienkiewicza/a-1419-3.html>

VI. Plan wydarzeń.

1. Przybycie Skawińskiego do Aspinwall z prośbą o posadę latarnika.
2. Historia dotychczasowego życia polskiego tułacza.
3. Otrzymanie posady.
4. Samotne życie w latarni.
5. Otrzymanie przesyłki.
6. Lektura Pana Tadeusza.
7. Konieczność nowych poszukiwań.

Źródło: <https://opracowania.pl/opracowania/jezyk-polski/latarnik-h-sienkiewicz,oid,24,plan-wydarzen>

VII. Problematyka.

Przeżycia psychiczne bohatera - opis wartości

Sienkiewicz drobniawo opisał przeżycia swojego bohatera. Przedstawił go jako osobę pragnącą przede wszystkim spokoju, wewnętrznego wyciszenia. Skawiński przybywa do Aspinwall jako człowiek zmęczony, znużony, który szuka spokojnej przystani, gdzie mógłby odpocząć i oczekiwać na śmierć. To człowiek poszukujący swojego miejsca na ziemi, namiastki domu, gdzie mógłby się czuć pewnie i bezpiecznie.

Rzeczywiście udaje mu się osiągnąć wewnętrzny spokój. Wiedzie spokojne, monotonne życie na latarni. Niczego nie oczekuje, wyzbywa się pragnień, nie ma żadnych celów. Z przyjemnością przygląda się ludziom i pejzażom „z daleka”, bo wie, że zarówno ludzie jak i przyroda mogą być bardzo okrutni. Nie musi na nikogo liczyć, jest samowystarczalny i to sprawia mu radość.

Sytuacja zmienia się wraz z dostarczeniem mu przesyłki z książkami. Skawiński przeżywa prawdziwy wstrząs psychiczny - płacze, wzrusza się, niemal modli słowami *Pana Tadeusza*. Odczuwa dojmującą tęsknotę za krajem. Na jawie przenosi się w rodzinne strony. Popada w bardzo dziwny stan psychiczny - omdlewa, oczami duszy widzi rodzinną wieś i siebie jako żołnierza, który wierzy, że wywalczy wolność dla ojczyzny.

Bohater odczuwa jeszcze ten wstrząs, kiedy dowiaduje się o wypadku łodzi z jego powodu. Mimo to wydaje się, że opuszcza wyspę bardziej szczęśliwy niż w chwili, kiedy otrzymał posadę latarnika. Stary człowiek odzyskał świadomość celu życia, znowu poczuł się Polakiem, przypomniał sobie o swojej wartości.

Kontekst historyczny noweli

Akcja noweli rozgrywa się w XIX wieku. Skawiński to były powstaniec z 1830 r. (powstanie listopadowe), żołnierz Wiosny Ludów (1848). Za życia bohatera Polska pozostawała pod zaborami. Nie istniała na mapach świata. Inne narody - Grecja, Stany Zjednoczone - wyszły zwycięsko z walki o wolność i niepodległość, Polacy musieli na takie zwycięstwo czekać aż do roku 1918. Los Skawińskiego to los wielu emigrantów (Wielka Emigracja), którzy musieli opuścić kraj i już nigdy do niego nie powrócili.

Źródło: https://opracowania.pl/opracowania/jezyk-polski/latarnik-h-sienkiewicz_oid,24,problematyka

VIII. Dzieje i charakterystyka Skawińskiego.

Skawińskiego, głównego bohatera noweli Henryka Sienkiewicza pt. *Latarnik*, poznajemy w chwili, gdy zgłasza się, żeby objąć posadę latarnika niedaleko Aspinwall, nad Zatoką Moskitów. Skawiński jest już wówczas człowiekiem siedemdziesięcioletnim. Mimo swojego wieku jest krzepki, zdrowy, wyprostowany; ma postawę żołnierza. Już z jego wyglądu możemy wysnuwać wnioski o tym, jakie życie prowadził w przeszłości. Kandydat na latarnika ma skórę spaloną słońcem, co może kojarzyć się z człowiekiem, który większość swojego życia spędził w podróży. Jego żołnierska postawa mówi nam o tym, że przez dużą część swojego życia pełnił służbę wojskową. Jego twarz jest przygnębiona, smutna i uczciwa. Pierwszy opis wyglądu Skawińskiego sygnalizuje najważniejsze elementy, na które powinniśmy zwrócić uwagę przystępując do charakterystyki tego bohatera – tułaczy los i wzrastająca niechęć do tego trybu życia.

W rozmowie z konsulem Stanów Zjednoczonych, który szuka odpowiedniej osoby do objęcia funkcji latarnika, Skawiński przedstawia część swoich burzliwych losów. Mówi Izaakowi Falconbridge'owi o tym, że pochodzi z Polski. Później dowiadujemy się także, że opuścił kraj czterdzieści lat temu. Na pytanie o to, czy ma świadectwa służby rządowej, Skawiński wyciąga odznaczenia, które otrzymał za walkę i jedno świadectwo. Dzięki nim wiemy, że walczył w powstaniu listopadowym, hiszpańskiej wojnie domowej (1833-1840), w czasie Wiosny Ludów, w Stanach Zjednoczonych w czasie wojny północ-południe. Do jego odznaczeń należy także Legia Honorowa, czyli najwyższe odznaczenie francuskie. Wszystko to dowodzi, że Skawiński był walecznym żołnierzem.

W rozmowie z konsulem Skawiński wyjawia również, że parał się także innymi zajęciami. Trzy lata służył na wielorybniku. Tym, co najtrafniej opisuje dzieje tego człowieka, są jego słowa: **Nie zaznałem tylko spokojności.**

I rzeczywiście, z późniejszego komentarza narratorskiego dowiadujemy się o innych zajęciach, które podejmował w życiu. Skawiński był kopaczem złota w Australii, poszukiwał diamentów w Afryce, strzelcem rządowym w Indiach Wschodnich, założył farmę w Kalifornii, próbował handlu z dzikimi

plemionami w Brazylii, miał warsztat kowalski w Helenie w Arkansas, był majtkiem na statku, harpunnikiem na wielorybniku, miał fabrykę cygar w Hawanie.

Skawiński jest człowiekiem sumiennym, uczciwym i pracowitym. Nie udało mu się osiągnąć sukcesu, ponieważ na jego drodze pojawiały się zawsze jakieś przeciwności. Wydaje się, że ciąży nad nim fatum. W Kalifornii jego farmę zniszczyła susza; w Brazylii jego tratwa rozbiła się na Amazonce, a on sam ledwo przetrwał tułaczkę po tamtejszych lasach; jego warsztat kowalski w Helenie spłonął; został porwany przez Indian i cudem tylko uratowany; został okradziony przez współnika, z którym założył fabrykę w Hawanie. Skawiński nie obwinał za swoje niepowodzenia ludzi; twierdził, że częściej spotykał dobrych niż złych. Uważał za to, że sprzyściły się przeciw niemu wszystkie cztery żywioły. Pytany o przyczynę swoich niepowodzeń wskazywał ręką na Gwiazdę Polarną. W tym wskazaniu badacze *Latarnika* dopatrywali się wskazania na północ, czyli na Rosję carską.

Mimo tak uparcie powtarzających się niepowodzeń Skawiński nie stał się cynikiem. Zachował w sobie pewien rodzaj naiwności i ufności dziecka. Była w nim szczególna dobroć: w czasie epidemii na Kubie rozdał całą chininę, którą miał, nie pozostawiając sobie nic, przez co sam także zachorował. Nie poddawał się nie tylko w czasie walki (np. na Węgrzech nie chciał skapitulować i z tego powodu dostał kilka pchnięć bagnetem), ale także w chwilach niepowodzeń. Był niczym Syzyf, który ciągle, na nowo, po każdym upadku wtacza swój kamień z ufną wiarą, że tym razem uda mu się dojść na samą górę. Ciągle żyła w nim nadzieja, że nadejdą jakieś szczęśliwe wypadki i że wszystko jeszcze będzie dobrze. Skawiński żył tą nadzieją przez długi czas, ale wraz z posuwaniem się w latach zaczęła ona słabnąć. Zniknął dawny hart ducha tego zaprawionego w bojach żołnierza. Posada latarnika, którą tak niespodziewanie udało mu się otrzymać, wydawała się spełnieniem jego marzeń o upragnionym odpoczynku; była tym, co ożywiło tę dawną nadzieję.

Skawiński dość szybko przyzwyczał się do swojego samotniczego życia na wyspie. Był tym szczęśliwszy, że uwierzył w trwałość swojego szczęścia. Początkowo toczył polityczne dyskusje ze strażnikiem Johnsem, który przywoził mu jedzenie, jeździł w niedzielę do kościoła, czytał gazety i szukał w nich wiadomości z kraju. Później stopniowo zanikała w nim potrzeba zbierania wiadomości o świecie poza jego wysepką. Przestał odczuwać nostalgię (tęsknotę za krajem), zaakceptował, że resztę życia spędzi w samotności na wyspie. Było mu z tym uczuciem dobrze. Intuicyjnie odczuwał swoje zjednoczenie z przyrodą.

Przebudzenie nadeszło w chwili otrzymania paczki z polskimi książkami. Ojczyzna mowa odnalazła go w jego samotni. Lektura *Pana Tadeusza* stała się przyczyną przywołania przez Skawińskiego wspomnień z lat młodości. Napełniła go ogromnym wzruszeniem i oderwała od otaczającej go rzeczywistości – zapomniał włączyć latarni. Zaniedbanie obowiązków stało się przyczyną zwolnienia z pracy i konieczności powrotu do dawnego trybu życia. Pod wpływem tych wydarzeń latarnik postarzał się. Na dalszą drogę miał jednak książkę – przyczynę jego zguby i największy skarb.

W jednym z pism krytycznych dotyczących *Latarnika* napisano, że Sienkiewicz pisząc ten utwór stopił się z duszą narodu. Wydaje się, że Skawiński jest bohaterem, który doskonale oddaje to stopienie się z uczuciami, które towarzyszyły także innym dziewiętnastowiecznym emigrantom: niezależnie od przygód, jakich doświadczyli, i miejsc, w których się znaleźli, nie mogli zapomnieć o opuszczonej ojczyźnie.

Źródło: <https://klp.pl/latarnik/a-8026-3.html>

IX. Motywy literackie.

Motyw przyrody – prócz dziejów głównego bohatera – Skawińskiego, jego przeżyć wewnętrznych, w utworze mocno wyeksponowany został motyw przyrody. Opisy krajobrazów są bardzo plastyczne i niezwykle poetyckie. Tworzą nastrój w utworze, stanowią tło przedstawianych zdarzeń. *„Dalej, między Aspinwall a Panamą, widać było ogromny las, nad którym co rano i pod noc zwieszał się czerwony opar wyziewów – las prawdziwie podzwrotnikowy, zalany u spodu stojącą wodą, oplatany lianami, szumiący jedną falą olbrzymich storczyków, palm, drzew mlecznych, żelaznych i gumowych.”*

Wokół tego przepysznego zakątka rozciąga się niezmierny ocean „podglądany” przez parę strażniczych oczu patrzących z latarni morskiej. Owa latarnia rysuje się na tle błękitnego nieba. Lecz cóż znaczą te piękne pejzaże dla starczego serca, które rwie się na wspomnienie sosnowego boru, obrazu rodzinnego domu, krzyku żurawi, jęku studni i młyna; *„(...) z cienia wychylają się lasy, zarośla, szereg chałup, topole. Studnie skrzypią (...). Jaka ta ziemia kochana, śliczna w różowych blaskach jutrzni!”* Wyzyskując efekt przestrzeni, oceanu, autor zaakcentował samotność starego emigranta i odległość, jaka dzieliła go od ojczyzny.

Motyw samotności – latarnia morska znajduje się na maleńkiej wyspie położonej niedaleko portu Aspinwall: *„na całej zaś wysepce, mającej morgę rozległości, nie ma nikogo.”* Już sam fakt zamieszkania na tak niewielkim zakątku izoluje człowieka od świata. Skawiński po trudach życia potrzebował samotności i odpoczynku. W ciszy i spokoju pragnął przygotować się na spotkanie ze śmiercią. Pełniąc służbę latarnika, popadł w stan odrętwienia. Bywały dni i tygodnie, kiedy nie widywano go w miasteczku. On również przestał widywać ludzi. Zespolił się z otoczeniem. *„Nie rozumował nad tym, czuł tylko bezwiednie, ale w końcu zdawało mu się, że niebo, woda, jego skała, wieża i złote ławice piasku, i wydęte żagle, i mewy, odpływy i przypyły, to jakaś wielka jedność i jedna, ogromna tajemnicza dusza; on zaś sam pogrążył się w tej tajemnicy i czuje ową duszę, która żyje i koi się.”* Jego stan przypominał indyjską nirwanę – uczucie wyzbycia się wszelkich trosk, cierpień, całkowitego zapomnienia. Żyjąc na krawędzi jawy i snu, mimo samotności czuł się szczęśliwy. Znajdował w niej ukojenie.

Motyw patriotyzmu – w czasach romantyzmu i pozytywizmu łączono patriotyzm z walką o wolność (Skawiński jako popowstaniowy emigrant walczący w różnych częściach świata), wiązano go również z tożsamością i świadomością narodową, istnieniem w danej kulturze i języku. Skawiński mimo licznych wędrówek po obcych kontynentach nie zapomniał o swoim pochodzeniu. Tłumił jednak swoją miłość do ojczyzny i tęsknotę za nią. Stale oczekiwał wiadomości o wyzwoleniu Polski, *„odczytywał sobie hiszpańską gazetę (...) lub newyorską „Heralda” (...) i szukał w nich wiadomości z Europy. Biedne stare serce! Na tej wieży strażniczej i na drugiej półkuli biło jeszcze dla kraju...”* Przesyłka z polskimi książkami, wśród których znalazł *„Pana Tadeusza”* na nowo obudziła w nim tęsknotę. Stało się tak w chwili, gdy znalazł już ukojenie w pustelniczym żywocie latarnika. Lektura poematu przeniosła jego „duszę utęsknioną” w rodzinne strony, do ojczystej ziemi. *„Oto czterdzieści lat dobiegało, jak nie widział kraju, i Bóg wie ile, jak nie słyszał mowy rodzinnej (...). We łkaniu, jakie nim wstrząsało, nie było bólu, ale tylko nagle rozbudzona niezmierna miłość, przy której wszystko jest niczym...”*

Motyw starości i śmierci – główny bohater utworu – Skawiński to człowiek w podeszłym wieku. Po wielu latach tułaczki pragnie odnaleźć spokój, ciszę, prywatną przystań, gdzie będzie mógł przygotować się na spotkanie śmierci. Śmierć nie kojarzy mu się z unicestwieniem, ale raczej z tajemnicą, nieskończonością. Starość traktuje jako czas zasłużonego odpoczynku. Samotna latarnia jest dla niego wymarzonym miejscem, by wskrzeszać wspomnienia, oddawać się kontemplacji, snuć refleksje. „(...) być może, że gdy się człowiek zestarzeje, woła także na niego inna nieskończoność, jeszcze ciemniejsza i bardziej tajemnicza, a im jest bardziej zmęczony życiem, tym miłsze są mu te nawoływania. Ale, by ich słuchać, trzeba ciszy. Prócz tego starość lubi się odosabniać, jakby w przeczuciu grobu.”

Źródło: <https://klp.pl/latarnik/a-11015.html>

Latarnika możesz wykorzystać w tematach prac dotyczących m.in.:

- samotności,
- tułaczki,
- tęsknoty za ojczyzną,
- patriotyzmu,
- podróży,
- niezłomności.